



Jan Kochanowski

Treny



Jan Kochanowski

Treny

Jan Kochanowski

Treny

Publikacja zrealizowana w ramach projektu WolneLektury.pl

Konwersja: Nexto Digital Services

Spis treści

Strona tytułowa

[Treny - nota edytorska]

[Treny - Motto i dedykacja]

Tren I

Tren II

Tren III

Tren IV

Tren V

Tren VI

Tren VII

Tren VIII

Tren IX

Tren X

Tren XI

Tren XII

Tren XIII

Tren XIV

Tren XV

Tren XVI

Tren XVII

Tren XVIII

Tren XIX albo Sen

Przypisy

Treny – nota edytorska

Trenach

Tekst *Trenów* został tu podany według drugiego wydania, ostatniego opublikowanego za życia poety, które ukazało się w roku 1583 w Drukarni Łazarzowej w Krakowie. Tekst przygotowałem zgodnie z kryteriami zawartymi w opracowaniu *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt – typ B (edycje popularnonaukowe)*, Wrocław 1955. Zdecydowałem się jednak zachować pewne cechy językowe, których nie uwzględnia się w edycjach popularnonaukowych, zwłaszcza dawne końcówki fleksyjne i większość dawnych form ortograficznych.

Edycja utworu nie opiera się w całości na żadnym z wydań współczesnych, choć uwzględniono zarówno rozstrzygnięcia zawarte w edycji opracowanej w ramach sejmowego wydania *Dzieł wszystkich Kochanowskiego* przez Marię Renatę Mayenową, Lucynę Woronczakową oraz Jerzego Axera i Marię Cytowską, jak i wydaniu przygotowanym przez Janusza Pelca dla serii Biblioteki Narodowej.

Przy tworzeniu komentarza obok wyżej wspomnianych wydań bardzo pomocna była wcześniejsza edycja *Trenów* w serii Biblioteki Narodowej w opracowaniu Tadeusza Sinki, a także podstawowe słowniki, w tym *Słownik polszczyzny XVI wieku* oraz – w zakresie wyjaśnień historyczno-mitologicznych – współczesne wydania klasycznego *Dictionary of Phrase and Fable* Ebenezera Cobhama Brewera.

Gwiazdką oznaczono wyrazy, które są używane do dziś, ale których znaczenie w jest odmienne od znaczenia obecnego.

prof. dr hab. Piotr Wilczek
Uniwersytet Warszawski, Instytut Badań Interdyscyplinarnych "Artes Liberales"

[Motto i dedykacja][1]

*Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse
Juppiter auctiferas lustravit lumine terras[2].*

ORSZULI KOCHANOWSKIEJ,
WDZIĘCZNEJ[3], UCIESZONEJ[4], NIEPOSPOLITEJ[5] DZIECINIE, KTÓRA CNÓT
WSZYTKICH[6] I DZIELNOŚCI[7] PANIEŃSKICH POCZĄTKI WIELKIE POKAZAWSZY,
NAGLE, NIEODPOWIEDNIE[8], W NIEDOSZŁYM[9] WIEKU SWOIM, Z WIELKIM A
NIEZNOŚNYM[10] RODZICÓW SWYCH ŻALEM ZGASŁA[11], JAN KOCHANOWSKI,
NIEFORTUNNY[12] OCIEC[13], SWOJEJ NAMILSZEJ[14] DZIEWCE[15] ZŁZAMI[16]
NAPISAŁ.
NIE MASZ CIĘ[17], ORSZULO MOJA.

Tren I[18]

Wszystki^[19] płacze, wszystkie łzy Heraklitowe^[20]
I lamenty, i skargi Symonidowe^[21],
Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania
I żale, i frasunki^[22], i rąk łamania,
Wszystki a wszystkie zaraz^[23] w dom się mój noście^[24],
A mnie płakać mej wdzięcznej^[25] dziewczki^[26] pomocy^[27],
Z którą mię niepobożna^[28] śmierć rozdzieliła
I wszystkich moich pociech^[29] nagle zbawiła^[30].
Tak więc smok^[31], upatrzwszy gniazdo kryjome^[32],
Słowiczki liche zbiera^[33], a swe łakome
Gardło pasie^[34]; tym czasem matka szczebiece^[35]
Uboga^[36], a na zbójcę co raz się miece^[37].
Próżno^[38], bo i na samą okrutnik zmierza^[39],
A ta nieboga^[40] ledwie^[41] umyka pierza^[42].
«Próżno płakać» — podobno drudzy rzeczenie.
Cóż, prze Bóg żywy^[43], nie jest prózno na świecie?
Wszystko prózno; macamy, gdzie miękcej w rzeczy,
A ono^[44] wszędy^[45] ciśnie: błąd wiek człowieczy^[46].
Nie wiem, co lżej^[47]: czy w smutku jawnie żałować^[48],
Czyli się z przyrodzeniem^[49] gwałtem^[50] mocować^[51].

Tren II[52]

Jeslim kiedy nad dziećmi piórko^[53] miał zabawić^[54],
A kwoli temu wieku^[55] lekkie^[56] rymy^[57] stawić^[58],
Bodajżebych^[59] był raczej kolebkę kołysał
I z drugimi nieważne mamkom pieśni^[60] pisał,
Którymi by dziecińki noworodne^[61] spiły^[62]
I swoich wychowawców^[63] lamenty toliły^[64].
Takie fraszki^[65] mnie zbierać^[66] pożyteczniej było,
Niżli, w co mię nieszczęście moje dziś wprawiło^[67],
Płakać nad głuchym grobem^[68] mej wdzięcznej dziewczyny
I skarżyć się na srogość^[69] ciężkiej^[70] Prozerpiny^[71].
Alem użyć w obojgu jednakiej wolności^[72]
Nie mógł — owom ominął^[73], jako w dordzałości^[74]
Dowcipu^[75] coś ranego^[76], na to mię przygoda^[77]
Gwałtem wbiła^[78] i moja nienagrodna szkoda^[79].
Ani mi teraz łącno^[80] dowiadać się o tym^[81],
Jaka mię z płaczu^[82] mego czeka cześć na potym^[83].
Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę,
A cudzej^[84] śmierci płacząc, sam swe kości suszę^[85].
Próżno to^[86]; jakie szczęście^[87] ludzi naszladuje^[88],
Tak w nas albo dobrą myśl^[89], albo złą sprawuje.
O prawo krzywdy pełne! O znikomych cieni^[90]
Sroga, nieubłagana, nieużyta^[91] ksieni^[92]!
Tak li moja Orszula, jeszcze żyć na świecie
Nie umiawszy, musiała w ranym umrzeć lecie^[93]?
I nie napatrzawszy się jasności słonecznej,
Poszła nieboga widzieć krajów nocy wiecznej^[94].
A bodaj ani była świata oglądała,
Co bowiem więcej, jedno ród^[95] a śmierć poznała.
A miasto^[96] pociech, które winna z czasem^[97] była
Rodzicom swym, w ciężkim je^[98] smutku zostawiła.

Tren III[99]

Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ucieszona[100].

Zdać się ojca twego bardziej[101] uszczuplona[102]

Ojczyzna[103], niżlibyś ty przestać na niej[104] miała[105];

To prawda, żeby była nigdy nie zrownała[106]

Z ranym[107] rozumem twoim, z piękniemi przymioty[108],

Z których się już znaczyły twoje przyszłe cnoty[109]

O słowa, o zabawo[110], o wdzięczne[111] ukłony,

Jakożem ja dziś po was wielce[112] zasmęcony[113].

A ty, pociecho[114] moja, już mi się nie wrócisz

Na wieki[115] ani mojej tesknice[116] okrócisz[117].

Nie lza, nie lza, jedno[118] się za tobą gotować[119],

A stopeczkami twemi ciebie naszladować[120].

Tam[121] cię ujrzę[122], da Pan Bóg[123], a ty więc z drogiemi

Rzuć się ojcu do szyje[124] ręczynkami[125] swemi.

Tren IV[126]

Zgwałciłaś[127], niepobożna[128] śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając[129] miłe dziecię swoje.
Widziałem, kiedyś trzęsa owoc niedordzały[130],
A rodzicom nieszczesnym serca sie krajały[131].
Nigdyć by ona była bez wielkiej żałości
Mojej umrzeć nie mogła, nigdy bez ciężkości[132]
I serdecznego bolu, w którymkolwiek lecie[133]
Mnie by smutnego była odbiegła[134] na świecie;
Alem ja już z jej śmierci nigdy żałościwszy,
Nigdy smutniejszy nie mógł być ani teskliwszy[135].
A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim
Siła[136] pociech przymnożyć[137] mogła oczom moim.
A przynamniej[138] tym czasem mogłem być odprawić
Wiek swój[139] i Persefonie[140] ostatniej[141] sie stawić[142],
Nie uczuwszy na sercu tak wielkiej żałości,
Której równia[143] nie widzę w tej tu śmiertelności[144].
Nie dziwuję Nijobie[145], że na martwe ciała
Swoich namilszych dziełek[146] patrząc, skamieniała[147].

Tren V[148]

Jako oliwka mała pod wysokim sadem[149]

Idzie[150] z ziemi[151] ku górze macierzyńskim szlakiem[152],

Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,

Sama tylko dopiero[153] szczupłym prątkiem[154] wschodząc;

Tę, jeśli ostre ciernie[155] lub rodne[156] pokrzywy

Uprzątając, sadownik[157] podciął ukwapliwy[158],

Mdleje[159] zaraz, a zbywszy[160] siły przyrodzonej[161],

Upada przed nogami matki ulubionej.

Takci się mej namilszej Orszuli dostało:

Przed oczyma rodziców swoich rosnąc[162], mała

Od ziemi się co[163] wzniosłszy, duchem zaraźliwym[164]

Srogiej śmierci otchniona[165], rodzicom troskliwym[166]

U nóg martwa upadła. O zła Persefono[167],

Mogłażesz tak wielu łzam[168] dać upłynąć płono[169]?

Tren VI[170]

Ucieszna moja śpiewaczko, Safo^[171] słowieńska^[172],
Na którą nie tylko moja cząstka^[173] ziemieńska^[174],
Ale i lutnia^[175] dziedzicznym prawem spaść miała;
Tęś nadzieję już po sobie okazowała,
Nowe piosnki sobie tworząc, nie zamykając
Ustek^[176] nigdy, ale cały dzień prześpiewając^[177],
Jako więc lichy^[178] słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem^[179] swym ucieszonym^[180].
Prędkoś mi nazbyt umilkła, nagle cię sroga
Śmierć spłoszyła, moja wdzięczna^[181] szczebiotko^[182] droga.
Nie nasyciłaś mych uszu swymi piosnkami
I tę trochę teraz płacę sownie^[183] łzami.
A tyś ani umierając śpiewać przestała^[184],
Lecz matkę ucałowawszy, takeś żegnała:
«Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde;
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
Domu rodziców swych miłych wiecznie^[185] zaniechać^[186]».
To, i czego żal ojcowski nie da serdeczny
Przypominać więcej, był jej głos ostateczny^[187].
A matce, słysząc^[188] żegnanie tak żałościwe,
Dobre^[189] serce, że od żalu zostało żywe.

Tren VII[190]

Nieszczesne ochędóstwo^[191], żałosne^[192] ubiory

Mojej namilszej cory^[193],

Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie?

Żalu mi przydajecie^[194].

Już ona członeczków swych wami nie odzieje,

Koniec wersji demonstracyjnej.

Tren VIII[212]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren IX[228]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren X[257]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XI[270]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XII[295]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XIII[325]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XIV[345]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XV[372]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XVI[416]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XVII[466]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XVIII[492]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Tren XIX albo Sen[514]

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

Niedostępny w wersji demonstracyjnej